

Czesław Grzelak

Sytuacja polityczno-militarna Polski i jej Kresy Wschodnie w przededniu sowieckiej agresji

Niepodległość i Pamięć 6/2 (15), 67-78

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Czesław Grzelak

Sytuacja polityczno-militarna Polski i jej Kresy Wschodnie w przededniu sowieckiej agresji

W połowie września 1939 r. główne działania wojenne na froncie polsko-niemieckim ogniskowały się coraz wyraźniej w dwóch oddzielnych obszarach: południowo-wschodniej części Polski (Zamość-Tomaszów Lubelski-Lwów-górny Dniestr) oraz w centrum państwa (dolna Bzura-Puszcza Kampinoska-Modlin-Warszawa). Jeżeli chodzi o stronę niemiecką, to działania na południowym wschodzie wprawdzie rozwijały się zasadniczo w ramach planów kampanii po linii ich głównej myśli przewodniej, to jednak były prowadzone siłami znacznie mniejszymi niż to przewidywano pierwotnie. Albowiem przeciąganie się działań w centrum państwa było dla Niemców pewnym zaskoczeniem i w ostatecznym rezultacie spowodowało konieczność odciążenia sporych sił, przeznaczonych pierwotnie do działań w obszarze południowo-wschodniej Polski. Ogółem zawrócono z tego obszaru do działań w centrum Polski trzy dywizje pancerne (1, 4 i „Kempf”), trzy dywizje lekkie (1, 2, 3) i dwie dywizje piechoty zmotoryzowanej (29 i część 13 oraz pułk SS „Adolf Hitler”)¹.

Zawrócenie znacznych sił niemieckich do walk toczących się w centrum Polski, a także pod Tomaszowem Lubelskim oraz między Przemyślem a Lwowem, przyhamowało ruch Niemców w kierunku wschodnim. Dla obszaru tyłowego oznaczało to pewną stabilizację terenów położonych na wschód od następującej linii: granicy Prus Wschodnich na Suwalszczyźnie i dalej na południe obszary na wschód od Grodna-Białegostoku-Kobrynia-Brześćcia, na zachód od Kowla i na linii Bugu, następnie na wschód od miejscowości Żółkiew-Lwów-Żydaczów-Stryj-Turka. Był to więc jeszcze duży obszar kraju o głębokości 170-200 km i o szerokości - od Dźwiny do Karpat - około 950 km, a jeśli wyłączyć leżącą na uboczu Wileńszczyznę - a więc obszar od Suwalszczyzny do Karpat - około 700 km. Zatem powierzchnia tego obszaru wynosiła około 140.000 km², czyli ponad 1/3 całego terytorium Polski².

¹ *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*. t. 1. *Kampania wrześniowa*. Cz.4, *Przebieg działań od 15 do 18 września*, Londyn 1986, s.75-76.

² *Ibidem*, s. 457.

Na obronę tego terytorium w sytuacji miażdżącej przewagi niemieckiej nie starczało sił polskich. Tego typu wnioski polskie Naczelne Dowództwo wyciągnęło już wcześniej. Powstało zatem pytanie: jak dalej i gdzie zorganizować obronę, aby doczekać się odciążającej ofensywy sprzymierzonych na froncie zachodnim? Już 3, 4 i 6 września gen. broni Kazimierz Sosnkowski w rozmowie z marszałkiem Edwardem Śmigłym-Rydzem, obok obrony Warszawy, proponował przegrupowanie armii i przesunięcie ku południowi osi całej operacji, tak aby przy pomocy wycofanych sił przedłużyć kampanię do zimy na radykalnie skróconym froncie, z utrzymaniem połączeń komunikacyjnych z sojusznikami, od których mogła nadejść pomoc lotnicza i sprzęt wojenny.

Temu celowi najlepiej odpowiadała południowo-wschodnia część Polski. Wielkość bronionego obszaru miała zależeć od rozwoju wydarzeń wojennych. Strefa Sambor-Lwów-Brody-Krzemieniec, niezależnie od kilkunastokrotnego skrócenia linii frontu, zapewniała znośne warunki terenowe dla zorganizowania obrony oraz oparcie dla skrzydeł, dopóki ZSRS zachowa neutralność i Węgry nie zostaną zmuszone do otwarcia swoich granic dla przemarszu sił niemieckich. Zdaniem gen. Sosnkowskiego obronę w Małopolsce Wschodniej można by ugrupować w głąb przez wykorzystanie Dniestru i jego dopływów, w zależności od potrzeb i rozwoju sytuacji. W razie konieczności istniała możliwość ewakuacji Wojska Polskiego na terytorium Rumunii, państwa sprzymierzonego³.

Wykonanie zaproponowanego przez Sosnkowskiego planu byłoby bardzo trudne, czy nawet w ogóle możliwe, gdyż wiązało się z kilkusetkilometrowym przemarszem osłabionych polskich dywizji. W trakcie marszu polskie jednostki byłyby bardzo wrażliwe na uderzenia niemieckiej broni pancernej i lotnictwa z powodu zbyt małej liczby środków czynnej obrony przeciwpancernej i przeciwlotniczej. Wojsko Polskie w swej masie pieszo-konnej, na drogach marszu łatwo mogłoby zostać wyprzedzone przez niemieckie dywizje pancerne, zmotoryzowane i lekkie. Brakowało silnych odwodów, aby przygotować obronę proponowanego obszaru przed zakończeniem przemarszu znacznie uszczuplonych sił z frontu północno-zachodniego. Nawet gdyby wycofanie się powiodło, to przed skierowaniem tych sił do walki należałoby zapewnić im odpoczynek po wielodniowych przemarszach oraz uzupełnienie stanów uzbrojenia i amunicji.

Po wielu różnych zamierzeniach operacyjnych (między innymi próba organizacji obrony oparta na linii Sanu, Wisły i błot pińskich) powrócono do koncepcji skupienia sił na bezpośrednim przedmościu rumuńskim - linia rzek: Dniestru i Stryja - jako realizację optymalnego wariantu obrony do chwili rozpoczęcia potężnej ofensywy aliantów zachodnich. Koncepcje rozszerzenia bądź zmniejszenia przyczółka rozważano 13 września we Włodzimierzu Wołyńskim i 14 września w Młynowie, wraz z przesuwaniami się Sztabu Naczelnego Wodza⁴.

Planowany obszar przedmościa rumuńskiego wynosił około 15.000 km², to jest około 4% powierzchni Rzeczypospolitej, obejmując większość województwa stanisławowskiego i powiat Turka województwa lwowskiego od granicy z

³ K. Sosnkowski, *Cieniom września*, Warszawa 1988, s. 68-71.

⁴ Płsudski Institute Archives New York (PIA N.Y.) K.W., VI/1c, s. 200, relacja gen. J. Jaklicza na tre rozmów z płk. A. Sawczyńskim.

Rumunią wzdłuż Dniestru do ujścia Stryja, a następnie w górę ostatniej rzeki do Karpat i granicy z Węgrami. Obszar przedmościa w swej większości zamieszkiwały mniejszości narodowe. Ludność posługująca się językiem polskim stanowiła, według spisu z 1931 r., 22,4% mieszkańców województwa stanisławowskiego, a ukraińskim i ruskim prawie 69%⁵.

Przypomnijmy, że w nocy z 10 na 11 września 1939 r. marszałek Śmigły powołał Front Południowy, mianując jego dowódcą gen. broni K. Sosnkowskiego. Wojska tego Frontu miały jak najdłużej utrzymać linię Sanu i osłaniać Lwów w celu umożliwienia przegrupowania głównych sił Wojska Polskiego do Południowo-Wschodniej Polski. Natomiast gen. K. Fabrycy 13 września otrzymał od Naczelnego Wodza rozkaz objęcia bezpośredniego dowództwa przygotowywanej obrony przedmościa i zabezpieczenia przepraw na Dniestrze. Dwa dni później w dodatkowym rozkazie polecono Fabrycemu odtworzyć armię „Karpaty”, która miała stanowić (przynajmniej w pierwszej fazie) główny trzon sił obrony na przyczółku. Zarówno jego nominacja na stanowisko dowódcy obrony „ostatecznego” przyczółka, jak i mianowanie gen. bryg. Gustawa Paszkiewicza zastępcą gen. Fabrycego na tym stanowisku⁶, nie zostały dobrze przyjęte przez oficerów Sztabu Naczelnego Wodza. Również współpraca obu generałów nie ułożyła się najlepiej, co musiało ujemnie wpływać na pracę sztabu, który usytuowano w Stanisławowie. Do dyspozycji gen. K. Fabrycego oddano organizującą obronę rzeki Stryj grupę „Stryj” dowodzoną przez gen. bryg. Stefana Dembińskiego oraz grupę „Dniestr” gen. bryg. Maksymiliana Milana-Kamskiego, mającą organizować obronę rzeki Dniestr.

Płk dypl. Józef Jaklicz, zastępca szefa Sztabu Naczelnego Wodza, zbyt optymistycznie oceniał możliwości ściągnięcia sił na przyczółek bądź ich odtworzenia. *Razem obliczałem - pisze on - wartość około 8 dywizji piechoty, 3 dyony artylerii ciężkiej, baon czołgów R-35 i co najmniej 2 brygady kawalerii oraz 1 brygada zmotoryzowana - nie wliczając grupy gen. Dembińskiego oraz ośrodków zapasowych, które mogłyby być do dyspozycji w okresie późniejszym. Pozostawało zagadnienie amunicji, materiałów pędnych, wyżywienia, które mogło być oparte o Rumunię⁷.*

16 września 1939 r. mimo dużych strat Wojsko Polskie liczyło jeszcze połowę stanów wyjściowych, przewidzianych planem mobilizacyjnym, czyli około 650.000 żołnierzy. Około 240.000 żołnierzy walczyło z wrogiem na zachód od Wisły (Wybrzeże - około 13.000, nad Bzurą około 135.000, w Warszawie i Modlinie około 90.000). Około 200.000 żołnierzy, znajdujących się na obszarze operacyjnym na wschód od Wisły, prowadziło uporczywe walki z Niemcami, próbując się wycofywać w kierunku przedmościa rumuńskiego. Ponad 200.000 żołnierzy znajdowało się w ośrodkach zapasowych bądź szpitalach położonych na obszarze tyłowym działań wojennych. Dla większości z nich nie było broni ani wyposażenia.

⁵ *Mały rocznik statystyczny Polski 1939*, Warszawa 1939, s. 25.

⁶ S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939-1946*, Warszawa 1990, s. 84, 87.

⁷ *PSZ...*, t. 1, cz. 4, s. 509.

Polskie siły w południowo-wschodniej Polsce składały się z załogi Lwowa (26 batalionów, trzy szwadrony, 70 dział), 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej płk. Maczka (dwa pułki kawalerii zmotoryzowanej, dwie baterie artylerii, kompania czołgów) i grupy „Żółkiew” (pięć batalionów, sześć szwadronów, dwie baterie) na północ od miasta oraz zgrupowania trzech wykrwawionych dywizji piechoty gen. broni K. Sosnkowskiego w Lasach Janowskich.

Na przedmościu rumuńskim odtwarzana armia „Karpaty” wraz z wchłoniętymi różnymi grupami i oddziałami, liczyła około 17.000 żołnierzy i około 30 dział. Na tym obszarze znajdowała się większość polskiego lotnictwa, które jednak z powodu braku paliwa, bomb, amunicji i części zamiennych, nie mogło działać skutecznie. Znajdowały się tutaj także formacje tyłowe i zapasowe (37 ośrodków zapasowych), ochrony granic i Policji Państwowej⁸.

Ogólna ocena położenia dokonana przez Sztab Naczelnego Wodza 16 września 1939 r. zdawała się wskazywać na możliwość zorganizowania trwałego oporu na obszarze przedmościa rumuńskiego przylegającym do granicy z Rumunią i Węgrami, opartym o łańcuch Karpat i zamkniętym na pozostałych kierunkach rzekami Stryj i Dniestr. Rzeźba i pokrycie terenu ułatwiały przygotowanie i prowadzenie obrony, a dogodne połączenia kolejowe z Rumunią umożliwiały w przyszłości odbiór materiałów wojennych od zachodnich sojuszników w ramach zapowiadanej pomocy wojskowej. 17 statków z materiałem wojennym z Francji miało przybyć do rumuńskiego portu Gałati (Gałac) między 17 a 20 września. Transport zawierał między innymi 50 czołgów średnich, 20 samolotów i duże ilości amunicji artyleryjskiej oraz trotylu.⁹

Na ocenę położenia wpłynął między innymi sukces gen. K. Sosnkowskiego nad Wereszycą (między innymi rozbito zmotoryzowany pułk SS „Germania”) oraz obserwowane na całym froncie zwolnienie tempa marszu przez oddziały pancerne i zmotoryzowane przeciwnika. W wielu miejscowościach czołgi i samochody pancerne stały z powodu braku paliwa. Przepuszczano, że w tej sytuacji niemieckie dywizje pancerne i lekkie nie zdołają zamknąć dróg na południe wycofującym się polskim związkom operacyjnym i taktycznym. Liczono również na odciążenie polskiego frontu przez ofensywę aliantów zachodnich, która w myśl umowy z Polską miała się zacząć piętnastego dnia mobilizacji, czyli 17 września. Szef Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, gen. Louis Faury, poinformował 16 września gen. Wacława Stachewicza, że ocenia on pomyślnie polskie przygotowania do obrony na przedmościu rumuńskim jako mające duże szanse realizacji i w tym duchu wysłał raport do Paryża. Jednocześnie zawiadomił o przesunięciu terminu ofensywy na Zachodzie do 21 września wobec opóźnień mobilizacyjnych. O decyzji Najwyższej Rady Sojuszniczej podjętej 12 września w Abbeville po prostu „zapomniano” polskiego sojusznika poinformować.

Idea obrony przedmościa rumuńskiego miała pewne szanse realizacji, gdyby rozpoczęto ją materializować 5-7 dni wcześniej lub gdyby nie nastąpiła agresja

⁸ Szerzej: W. Włodarkiewicz, *Działania wojenne w Małopolsce Wschodniej we wrześniu 1939 r.*, praca doktorska (Wojskowy Instytut Historyczny Pracownia Dokumentacji Naukowej - WIH PDN), 1994, s. 107-144.

⁹ PIA N.Y., Archiwum Weinsteina, t. XVII, k. 1, z relacji pptk. dypl. M. Zimnała.

wschodniego sąsiada. Do 17 września bowiem na przedmoście rumuńskie nie zdołała się przebić żadna dywizja ani też żaden większy zwarty oddział. Polskie związki taktyczno-operacyjne toczyły ciężkie walki lub też miały do nich przystąpić w warunkach narzuconych przez przeciwnika, w dużej odległości od przedmościa i bez łączności z sobą. Łączność ze Sztabem Naczelnego Wodza była też utrudniona, szczególnie pomiędzy 12 a 15 września, gdyż jedyna radiostacja, mogąca zapewnić przesyłanie i odbieranie rozkazów, znajdowała się w marszu i funkcji tych nie była w stanie wykonywać.

W przededniu agresji sowieckiej zamiast oczekiwanych dywizji i brygad strona polska na obszarze przedmościa rumuńskiego posiadała niewielkie siły, nie dysponujące pełnym etatowym uzbrojeniem i wyposażeniem. Tymczasem nad rzekę Stryj kierowały się dwie niemieckie dywizje: 57 DP i 5DPanc., które 17 września uderzyły na Drohobycz i Stryj, dążąc do zajęcia Zagłębia Naftowego i odcięcia Polakom dróg do wycofania się na południe.

Organizację obrony na przedmościu rumuńskim utrudniały wystąpienia zbrojne części ludności ukraińskiej. Od 10 września na jego obszar zaczęli docierać Ukraińcy, dezertrzy z Wojska Polskiego, niejednokrotnie w dużych grupach i z pełnym uzbrojeniem. Podobnie jak na całym terytorium wschodniej Polski i tutaj na polecenie Moskwy organizowano grupy sabotażowo-dywersyjne, które miały paraliżować działalność administracji państwowej i organów porządku publicznego, a w sprzyjających warunkach i okolicznościach - manifestować zbrojnie swoją wrogość do państwa polskiego, oczekując na zbrojne wystąpienie Armii Czerwonej.

Wtargnięcie wojsk niemieckich 11 września w głąb regionu przez Sambor stało się w wielu miejscowościach na Podkarpaciu hasłem do rozpoczęcia akcji zbrojnej, a ewakuacja Policji Państwowej akcją tę ułatwiła.

Zacząło się od Stryja w nocy z 12 na 13 września. W następnych dniach doszło też do wystąpień zbrojnych w Podhorcach, Boryslawiu, Truskawcu i Mrażnicy, następnie w Żukotynie, Uryczu, a w końcu w rejonie Mikołajów-Żydaczów oraz w Drohowyżu, Dolinie, Bolechowie i Kałuszu. Ukraińcy rozbrajali żołnierzy i mordowali oficerów. Dla przywrócenia porządku skierowano pododdziały Policji Państwowej, ewakuowane z województw zajętych przez nieprzyjaciela¹⁰.

Ukraińskie wystąpienia zbrojne nie miały jednak form masowych i na ogół były szybko tłumione, chociaż czasem walki, prowadzone przez stronę ukraińską dobrze zorganizowanymi oddziałami, były zacięte¹¹.

Sytuacja polityczno-militarna Polski w szesnastym dniu wojny była zła, ale nie beznadziejna. Dalsze losy prowadzenia wojny na terytorium Rzeczypospolitej zależały przynajmniej od dwóch istotnych elementów: 1) czy Sprzymierzeni dotrzymają warunków umowy wojskowej i rozpoczną ofensywę przeciwko Niemcom? 2) czy Związek Sowiecki zachowa przynajmniej życzliwą neutralność w toczącej się wojnie polsko-niemieckiej? 16 września rząd polski uważał, że na oba pytania można dać odpowiedź pozytywną. Przynajmniej ten sposób rozu-

¹⁰ T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990, s. 667.

¹¹ R. Torzecki (*Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 28) ocenia, że w Stryju było 500-700 uzbrojonych Ukraińców, a w rejonie Mikołajowa i Szczerca - 500-600 uzbrojonych ludzi.

mowania rządu polskiego można odczytać z zachowanych dokumentów i relacji dostojników państwowych i wojskowych. Wierzono bez zastrzeżeń Sprzymierzonym i nie dopuszczano do analizy sytuacji „pogłosek”, meldunków i doniesień o bliskim wystąpieniu Sowieców przeciwko Polsce. Tymczasem o dalszym losie Polski, co do jej odrębności i suwerenności terytorialnej, zadecydowano ostatecznie zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie, już w drugim tygodniu wojny. Polska **musiała** [podkr.-C.G.] w 1939 r. stracić swoje terytorium, a swoich obywateli oddać w ręce wrogów.

*

Przez pojęcie „Kresy Wschodnie” należy rozumieć tereny województw wschodnich, a więc: wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie oraz część województwa białostockiego do linii Białystok-Suwałki i część województwa lwowskiego do linii Sanu od źródła rzeki San na wysokość Przemyśla i dalej w linii prostej do Włodzimierza Wołyńskiego. Tereny te obejmowały w przybliżeniu połowę terytorium państwa polskiego z około 13 mln ludności, w tym około 6 mln Polaków (około 43%). Pozostała ludność to Białorusini, Ukraińcy, Rosjanie, Żydzi i inni.

Pod względem wojskowym Kresy Wschodnie zostały podzielone obszarowo pomiędzy pięć dowództw okręgów korpusów. Dwa - DOK IX Brześć nad Bugiem i DOK VI Lwów, zajmowały obszary położone wyłącznie na Kresach Wschodnich, a trzy - DOK III Grodno, DOK II Lublin i DOK X Przemyśl, częściowo zajmowały obszary położone również na zachód od umownej linii Kresów Wschodnich.

Na obszarze Kresów Wschodnich w okresie pokojowej dyslokacji wojsk stacjonowało ponad 1/3 sił piechoty i połowa jednostek kawalerii. Były to: 1 DP Leg. (Wilno), 29 DP (Grodno, Suwałki), 19 DP (Lida), 20 DP (Baranowicze, Słonim, Prużana), 30 DP (Kobryń, Brześć n. Bugiem, Pińsk, Lubliniec), 13 DP (Równe, Dubno, Brody, Łuck), 27 DP (Kowel, Sarny, Włodzimierz, Łuck), 5 DP (Lwów, Gródek Jag.), 11 DP (Stanisławów, Kołomyja, Stryj), 12 DP (Tarnopol, Złoczów, Brzeżany), 22 DP, zwana Górską (Przemyśl, Sanok, Sambor, Drohobycz). Ponadto 35 pp z 9 DP (Brześć n. Bugiem) i 38 pp z 24 DP (Przemyśl). Z jednostek kawalerii były to: Wileńska BKaw. (Wilno, Nowa Wilejka, Postawy, Podbrodzie), Suwalska BKaw. (Suwałki, Augustów), Nowogródzka BKaw. (Baranowicze, Nieświerz, Wołkowysk, Prużana), Kresowa BKaw. (Brody, Krzemieniec, Żółkiew - z 20 p.uł. w Rzeszowie). Ponadto częściowo: Podlaska BKaw. (Białystok - dowództwo, 10 p.uł. i 14 dak), Wołyńska BKaw. (Równe, Ostróg, Dubno - z 2 psk w Hrubieszowie). Na obszarze Kresów Wschodnich mobilizowano cztery z przewidzianych dziewięciu rezerwowych dywizji piechoty (33, 35, 36 i 38)¹² oraz nie przewidzianą w planie mobilizacyjnym, a faktycznie zmobilizowaną Rezerwową

¹² J. Klepaczek, *Rozważania nad możliwościami obrony Polski w 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1989 nr 3, s. 295-297.

Brygadę Kawalerii „Wołkowysk”. Na Kresach Wschodnich zmobilizowano również osiemnaście batalionów obrony narodowej¹³. Stacjonowała tutaj również silna Pińska Flotylla Rzeczna Marynarki Wojennej pod dowództwem kmdr. Witolda Zajączkowskiego, składająca się z 40 jednostek bojowych o łącznej wyporności 1505 ton, dysponująca ponadto około 50 statkami pomocniczymi (statek sanitarny, holowniki, motorówki, ślizgacze, krypy itp.). Stan osobowy Flotylli w 1939 r. wynosił około 2000 ludzi. Biorąc pod uwagę jej uzbrojenie, stanowiła ona równowartość wzmocnionego pułku, a ze względu na mobilność i manewrowość wynikającą z dużej liczby jednostek pływających była porównywalna z brygadą pancerno-motorową¹⁴.

Pod względem geograficzno-wojskowym Kresy Wschodnie można podzielić na trzy wyróżniające się obszary: Korytarz Wileński, Polesie, Obszar Wołyńsko-Podolski.

Z wojskowego punktu widzenia głównym problemem, który musieli uwzględnić sztabowcy, był trudno dostępny, podmokły i bezdrożny obszar Polesia, dzielący Kresy na dwa niezależne odcinki, zdecydowanie dominujący w centrum ich obszaru. Szerokość Polesia wzdłuż granicy wynosiła ponad 250 km.

Decydujący wpływ na podmokły i błotny charakter Polesia miały ciche, rozlewne rzeki tego obszaru. Wśród nich królowała Prypeć (60-280 m szerokości), dzieląca obszar Polesia na dwie części, zasilana w wodę przez mniejsze rzeki, płynące południkowo z północy i południa. Rzekami o podobnym charakterze są: Stochód, Styr, Jasiołda, Pina, Łań, Słucz, Moroczanka, Ptycz, Horyń. 30-35% obszaru Polesia pokrywały lasy, głównie iglaste.

Polesie, jako centralny obszar Kresów Wschodnich, miało bardzo ważne znaczenie pod względem strategicznym. Jego błota i torfowiska przeplatane licznymi rzekami skutecznie zawężyły drogi ruchu wojsk w wypadku agresji ze wschodu. Jednocześnie rzeka Prypeć stanowiła skuteczną barierę terenową, uniemożliwiającą połączenie wojsk nacierających po obu jej stronach. Mała liczba dróg bitych sprawiała, że na Polesiu najskuteczniej mogła działać piechota, chociaż jej ruchy były również ograniczone. Zdecydowanie najrzadsza na obszarze II Rzeczypospolitej sieć kolejowa Polesia hamowała szybkie przegrupowanie większej liczby wojsk¹⁵.

Terenem wyraźnie sprzyjającym ruchowi większej liczby wojsk z centralnych rejonów Polski w kierunku północno-wschodnim lub odwrotnie był tzw. Korytarz Wileński, którego długość wynosiła ponad 300 km, a szerokość 140-170 km.

Przez ten korytarz (lub na jego poboczach) prowadziły szosy i linie kolejowe, które wachlarzowo rozchodziły się z Warszawy w kierunku granicy wschodniej:

- a) Warszawa-Białystok-Grodno-Wilno-Turmont;
- b) Warszawa-Siedlce-Wołkowysk-Lida-Mołodeczno-Zahacie;
- c) Warszawa-Siedlce-Brześć-Baranowicze-Stołpce.

¹³ K. Pindel, *Obrona Narodowa 1937-1939*, Warszawa 1979, s. 38.

¹⁴ J.W. Dyskant, *Flotylla Rzeczna Marynarki Wojennej wobec agresji sowieckiej we wrześniu 1939 r.*, „WPH”, 1993 nr 3, s. 3.

¹⁵ R. Umiastowski, *Geografia wojenna Rzeczypospolitej Polskiej i ziem ościennych*, Warszawa 1924, s. 137, 150.

Pomimo pewnych przeszkód terenowych i w tym korytarzu (rzeki, jeziora, lasy) był on przydatniejszy dla działalności wojsk przeciwnika niż własnych¹⁶.

Obszar południowo-wschodni Kresów, tzw. Wołyńsko-Podolski, był bardziej urozmaicony pod względem ukształtowania terenu. Na północ od Lwowa rozciąga się obszar zwany Wołyniem, z równinnym krajobrazem na północy i pagórkowatym na południu. Uboga drożnia i południkowo płynące rzeki powodowały ograniczenie ruchu wojsk, zwłaszcza taborów trakcji mechanicznej.

Na południowy wschód od Lwowa znajdowało się Podole, poprzecinane głębokimi, o stromych zboczach, jarami, dochodzącymi do Dniestru. Miały one długość do 170 km, szerokość dna do 300 m, a głębokość od 30 do 70 metrów. Niektóre rzeki jak: Świrz, Gniła Lipa, Narojówka i Złota Lipa, płynęły szerokimi, podmokłymi dolinami. Budowane przez nie mosty dochodziły do kilkuset metrów długości. Drogi biegnące południkowo mogły być wykorzystywane do przetrzutów wojsk wzdłuż linii frontu. Natomiast biegnące równoleżnikowo były bardzo uciążliwe, ponieważ przechodziły przez dziesiątki, mających duże różnice w wysokości, jarów. Sprzyjały więc raczej obrońcom niż napastnikom.

Istniejąca na Podkarpaciu sieć drogowo-kolejowa i łączność sprzyjały mobilizacji ludzi i materiału wojennego. Duże znaczenie strategiczne miały dwie magistrale kolejowo-drogowe: Podkarpacka - łącząca Kraków przez Przemyśl i Lwów z Tarnopolem; i Środkowo-Karpacka - z Cieszyna przez Nowy Sącz, Sanok, Stryj, Kołomyję do Śniatynia. Poza szosami ruch był ograniczony w okresie deszczów gliniastymi glebami¹⁶.

Biorąc pod uwagę ukształtowanie terenu na Kresach Wschodnich, polskie władze wojskowe starały się go wykorzystać przy planowaniu i realizacji umocnień obronnych wobec wschodniego sąsiada.

Kompleksowe przygotowania obronne na granicy ze Związkiem Sowieckim rozpoczęły się w 1926 r. wraz z powołaniem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Wówczas to inspektorzy armii podjęli studia operacyjne i terenowe powierzonych obszarów nadgranicznych, które w 1928 r. pozwoliły opracować zarys planu operacyjnego „Wschód”. Dla opóźnienia działań wojsk sowieckich i ich wykrwawienia plan uwzględniał między innymi rozbudowę umocnień obronnych. Ich ostateczny projekt powstał w 1936 r.

Przewidywał on zamknięcie obszaru Polesia potężnymi fortyfikacjami obsadzonymi przez jednostki forteczne, a w następnej kolejności - rozbudowę umocnień na północ i południe od tej strefy. Prace wstępne prowadzono w pierwszej połowie lat trzydziestych, poczynając od rozpoznania i określenia przydatności linii umocnień wzniesionych na wschodzie przez wojska niemieckie i austriackie w czasie I wojny światowej. Wybudowana głównie w latach 1915-1916 linia umocnień przebiegała na późniejszym terytorium II Rzeczypospolitej od jeziora Dryświaty przez miejscowość Postawy do jeziora Narocz, dalej na zachód od Mołodeczna przez miejscowość Smorgonie, na wschód od Baranowicz do jeziora Wygonowskiego i wzdłuż Kanału Ogińskiego dochodziła do Pińska, osłaniając miasto od wschodu wzdłuż rzek Jasioldy i Prypeci, następnie w kierunku południowym przez Ołykę, na wschód od Dubna, kierując się na południowy

¹⁶ Ibidem, s. 112-115.

zachód i osłaniając od wschodu Czerniowce, dochodziła do granicy z Rumunią. Był to głównie system okopów i rowów doskonale wkomponowany w teren ze schronami ziemno-drewnianymi i węzłami oporu w postaci żelbetowych schronów bojowych w szczególnie ważnych taktycznie miejscach (przeprawy przez rzeki, skrzyżowania dróg itp.).

Po wnikliwych studiach terenowych w latach 1928-1931 uznano, że:

- na terenie województwa wileńskiego istniejąca linia umocnień nie odpowiadała swoim przebiegiem przyjętym koncepcjom osłony. Jedynie na odcinku Smorgonie-Krewo-Łostojańce pewną grupę schronów uznano za przydatną i planowano jej wykorzystanie;

- na terenie województwa nowogródzkiego linia umocnień pokrywała się w około 75% z planowaną budową fortyfikacji, z pewnymi przesunięciami wzdłuż rzeki Serwecz;

- na Polesiu linia obronna miała zostać wysunięta bliżej granicy z ZSRR, wobec czego ponemieckie obiekty forteczne planowano wykorzystać do zamknięcia przepraw i węzłów na tyłach głównej linii obrony;

- na Wołyniu i Podolu planowano robudowę polskich linii obronnych w okresie późniejszym, wobec czego na początku lat trzydziestych nie posiadano jeszcze skryzalizowanych planów co do przebiegu linii fortyfikacji. Nie potrafiono więc powiedzieć czy dawne linie obronne będą wykorzystane¹⁷.

Na terenie województwa wileńskiego pewne prace fortyfikacyjne prowadzono wokół samego Wilna, które do 1926 r. nosiło miano Obozu Warownego, a od 1 lutego 1926 r. - Obszaru Warownego. Wykonano wiele stanowisk dla broni maszynowej, przeważnie pod postacią schronów bojowych drewniano-ziemnych, osłaniających głównie Wilno od północnego zachodu, północy i wschodu. Znaczną część nakładów finansowych pochłonęła budowa kolejki wąskotorowej, która miała zapewnić transport wewnątrz Obszaru Warownego, pomiędzy liniami schronów bojowych, magazynami amunicyjnymi, kompleksami koszar oraz składami wojskowymi. Dla osłony Wilna od strony wschodniej planowano wykorzystać linię umocnień ponemieckich niezależnie od projektu budowy polskich fortyfikacji.

Podobnie jak Wilno, umacniano również drugie duże miasto na północnych kresach - Grodno. Przy czym większość umocnień w postaci schronów bojowych drewniano-ziemnych planowano rozbudować na kierunkach północnym i zachodnim. Natomiast obronę przepraw przez Niemen pod Grodnem wyznaczono na linii dawnych fortyfikacji carskich.

Prace w systemie fortyfikacji połowych, zarówno wokół Wilna, jak i Grodna, w zasadzie prowadzono dosyć intensywnie dopiero w miesiącach letnich 1939 r. i po wybuchu wojny. Fortyfikacje te nie odegrały większej roli we wrześniu 1939 r.

W okresie międzywojennym przystąpiono do intensywnej realizacji tzw. Baranowickiego Odcinka Umocnionego. Jego północne skrzydło było oparte na Niemnie, tworzącym wraz z Puszcza Nalibocką rozległą przeszkodę operacyjną. Na południu natomiast dochodził on do zwartych obszarów bagiennych Polesia.

¹⁷ Szerzej: A. Aksamitowski, *Fortyfikacje stałe w planach i działaniach wojennych II Rzeczypospolitej*, praca doktorska, (WIH PDN) 1994, s. 276-283.

W wypadku agresji przeszkody te ograniczały inicjatywę zaczepną wojsk sowieckich i zmuszały do centralnego uderzenia na Baranowicze.

Do września 1939 r. na tym odcinku wykonano następujące prace:

- na pierwszej pozycji opartej na rzekach Serwecz i Górnej Szczarze - 14 jazów na Szczarze oraz trzy na Serweczy, a także ponad 300 betonowych schronów rozmieszczonych wzdłuż Szczary i na odcinku pomiędzy Szczarą a Serweczą;

- na drugiej pozycji planowanej na lewym brzegu Dolnej Szczary osiem jazów i dwa zbiorniki wodne;

- na przedpołu pierwszej pozycji przygotowano komory minowe i materiały wybuchowe do zniszczenia sieci komunikacyjnej na dogodnych kierunkach uderzeń¹⁸.

Odcinek poleski o długości 430 km stanowił blisko 1/3 granicy polsko-sowieckiej. Projekt fortyfikacji, do budowy których przystąpiono w 1936 r., przewidywał zamknięcie operacyjnego obszaru Polesia 660 schronami bojowymi. Miały one być wybudowane na trzech odcinkach umocnionych, poczynsz od kierunku północnego: 1) Odcinek „Hancewicze” - 120 km, 175 obiektów fortyfikacyjnych; 2) Odcinek „Łuniniec” - 140 km, 127 schronów bojowych; 3) Odcinek „Sarny” - 170 km, 358 obiektów. Po wybudowaniu, odcinki miały tworzyć ciągły pas umocnień, stanowiący silną pozycję obronną.

Do marca 1939 r. wybudowano 207 betonowych schronów bojowych wyłącznie na Odcinku „Sarny” (pododcinki „Czudel” i „Bereźne”), przekazując je do obsadzenia przez bataliony forteczne KOP „Sarny” i „Małyńsk”. Pozostałe odcinki, na których były dopiero zaczęte prace fortyfikacyjne, szybko uzupełniono latem 1939 r. w systemie fortyfikacji polowych¹⁹.

Wołyńsko-podolski kierunek operacyjny miał być również osłonięty odcinkami fortyfikacyjnymi, szczególnie na dogodnych kierunkach działań: Równie, Łuck, Zdołbunów, Tarnopol, Buczacz, Halicz. Ze względu na brak środków finansowych i czasu, realizacja umocnień na tym kierunku pozostała w sferze projektów. Umocniono jedynie niektóre przejścia przez rzeki czy osłonę mostów i węzłów komunikacyjnych w systemie umocnień polowych²⁰.

Pomimo właściwej oceny przyszłych kierunków uderzeń Armii Czerwonej i co za tym idzie zaplanowanie wykonania odpowiednich umocnień fortyfikacyjnych w celu osłony koncentracji własnych wojsk na ich zapleczu oraz powstrzymania pierwszego impetu uderzenia nieprzyjaciela - realizacja tego projektu nie należała do imponujących. W konsekwencji, na granicy ze Związkiem Sowieckim brakowało zamkniętego w planowaną całość systemu obronnego. Wybudowane fortyfikacje i umocnienia polowe miały jedynie znaczenie taktyczne. Poza tym, wobec skierowania wszystkich możliwych sił na front przeciwniemiecki,

¹⁸ Ibidem, s. 289-295; M. Kot, *Wschodnie umocnienia Rzeczypospolitej*, cz. I. Odcinek „Baranowicze”, „Archeologia Wojskowa”, nr 4, s. 36-41.

¹⁹ A. Aksamitowski, op. cit., s. 295-303.

²⁰ Szerzej: ibidem, s. 303-312; oraz PIA N.Y., archiwum gen. bryg. J. Jaklicza, K.W. VIII/2, s. 8, 11, relacja gen. Stachiewicza.

nawet te istniejące umocnienia na granicy wschodniej, we wrześniu 1939 r. nie zostały obsadzone, poza odcinkiem „Sarny”.

Koncepcja organizacji obrony na przedmościu rumuńskim wpłynęła dość istotnie na nasycenie wschodnich ziem RP jednostkami wojskowymi. Na przedmoście jako pierwsze zaczęły spływać jednostki nie uwikłane w walce na froncie polsko-niemieckim, a więc przede wszystkim nieliczne osłonowe, słabo uzbrojone i wyposażone pododdziały z ośrodków zapasowych (OZ). Pierwsze transportami kolejowymi ruszyły jednostki z Grodzieńszczyzny, Wileńszczyzny i Nowogródzkiej, ogoławając tamten teren z większych oddziałów wojska. Atak Armii Czerwonej zastał je w większości w transportach na południe poniżej linii rzek Piny i Prypeci. Stąd też na północ od linii tych rzek w zasadzie nie było pełnowartościowych polskich związków taktycznych, lecz jedynie mniejsze lub większe pododdziały jeszcze nie uzbrojonych rezerwistów w ośrodkach zapasowych oraz żołnierze napływający z rozbitych oddziałów frontowych. Na przykład w Wilnie i okolicy znajdowało się w połowie września 12-13 tys. żołnierzy, z czego ponad połowa w ogóle nie posiadała broni, a pozostali w większości wysłużone karabiny z niewielką ilością amunicji. Brakowało broni maszynowej i artylerii. W Grodnie podobnie: na około 2-2,5 tys. żołnierzy ledwie połowa posiadała jako takie uzbrojenie. Ponadto organizacja uzbrojonych żołnierzy nie wychodziła poza strukturę słabego batalionu.

Jedynie w rejonie Wołkowyska kończyło swoją organizację Zgrupowanie Kawalerii gen. bryg. Wacława Przeździeckiego, liczące około 2000 żołnierzy, którego trzon stanowiła czteropułkowa Rezerwowa Brygada Kawalerii „Wołkowysk” (101, 102, 110 pułk ułanów, 103 pułk szwoleżerów - bez koni) płk. dypl. Edmunda Helduta-Tarnasiewicza. Natomiast pomiędzy Brześciem nad Bugiem a Pińskiem rozciągnęła swą wątłą sieć, licząca około 17.000 żołnierzy, Grupa Operacyjna „Polesie” gen. bryg. Franciszka Kleeberga, oraz około 2000 marynarzy Pińskiej Fotylli Rzecznej.

Szacuje się, że liczba żołnierzy (oprócz KOP) w przyszłym pasie działań wojsk Frontu Białoruskiego mogła wynosić około 45.000, z czego uzbrojonych (niestety nie w pełni) mogło być około 28.000. Doliczając do tego około 7000 żołnierzy KOP i około 1000 z półbrygady Obrony Narodowej „Dzisna”, ponad 200.000 zgrupowaniu wojsk Frontu Białoruskiego mogło się przeciwstawić około 36.000 słabo uzbrojonych polskich żołnierzy, głównie rezerwistów, z czego połowa była rozciągnięta równoleżnikowo od Brześcia do Pińska, będąc narażona na stopniowe ich rozbijanie przez silne jednostki sowieckie.

Natomiast znacznie większa liczba żołnierzy polskich znajdowała się w pasie działań Frontu Ukraińskiego. Ściągały tu bowiem wszystkie ośrodki zapasowej jednostek z centralnych i południowo-zachodnich terenów Polski oraz wojska, które mogły oderwać się od nieprzyjaciela i zgodnie z rozkazami Naczelnego Wodza przegrupowywać się do planowanych rejonów obrony. Szacuje się, że w przeddzień agresji sowieckiej na tym obszarze mogło znajdować się 350.000 - 380.000 żołnierzy, z czego ponad połowa nie posiadała uzbrojenia (w tym ranni), o różnym stopniu wyszkolenia i odporności psychofizycznej ze względu na dotychczasowe trudne, a nawet tragiczne, doświadczenia wojenne. Większa część uzbrojonych żołnierzy była zaangażowana w walce z wojskami niemieckimi. Dwie półbrygady Obrony Naro-

dowej: „Wołyń” i „Tarnopol” nie przedstawiały większej siły i były raczej angażowane do pełnienia służby porządkowo-ochronnej.

Granicę wschodnią strzegło 20 batalionów Korpusu Ochrony Pogranicza (w tym 18 granicznych i dwa forteczne - „Sarny” i „Małyńsk”), w których znaczny procent stanowili rezerwiści. Zgodnie bowiem z planem operacyjnym „Zachód” liczne pododdziały Korpusu Ochrony Pogranicza znalazły się na froncie polsko-niemieckim. Poczynając od marca 1939 r., jednostki te przerzucano na zachód, a w czasie mobilizacji formowano również na ich bazie rezerwowe dywizje piechoty (33, 36 i 38 i częściowo 35), 1 Brygadę Górską i pułk kawalerii. Ponadto część szwadronów kawalerii KOP-u wykorzystano do formowania tzw. kawalerii dywizyjnej, czyli oddziałów zwiadowczych w niektórych dywizjach piechoty. W toku mobilizacji rozwijano także macierzyste oddziały KOP-u, mimo to jego stan liczebny, głównie zaś jakościowy, znacznie się obniżył. W większości zrezygnowano z dotychczasowej organizacji brygadowej i odtworzono system pułkowy, który w zamysle dowództwa KOP-u miał być skuteczniejszy podczas ewentualnej wojny. W rzeczywistości zmiana ta nie doprowadzona do końca, znacznie osłabiła ochronę granicy. Całą artylerię polową i większość broni ciężkiej KOP przekazał jednostkom operacyjnym, a z zapasów mobilizacyjnych uzupełnił braki w minimalnym stopniu. Zamiast 35 batalionów odtworzono jedynie 25, a z 19 szwadronów kawalerii pozostało tylko siedem. W sumie liczebność KOP-u spadła o ponad 25% (etatowo do 17.500 żołnierzy - liczby tej do 17 września nie osiągnięto), w znacznym stopniu rezerwistów. W sumie liczebność KOP na granicy polsko-sowieckiej wynosiła około 12.000 żołnierzy pełniących między innymi służbę w 190 strażnicach. Pewne niedobory w niektórych kompaniach i batalionach KOP-u próbowano uzupełnić ochotniczą służbą junaków z Przysposobienia Wojskowego (PW). Nie przeszkoleni w zakresie pełnienia służby granicznej byli kierowani do odwodowych plutonów i kompanii. Większość z nich 17 września 1939 r. miała złożyć przysięgę.

Na każdy z kordonowo rozstawionych batalionów przypadało przeciętnie 80 km granicy, co przy liczebności (średniej) batalionów około 650 ludzi dawało teoretycznie ośmiu żołnierzy na 1 km granicy. W rzeczywistości gęstość ta była mniejsza, gdyż podstawowe jednostki dozoru granicy - strażnice liczyły od 11 do 16 żołnierzy i obejmowały przeciętnie 8-10 km linii granicznej. Pozostali żołnierze tworzyli pododdziały specjalne i odwody kompanijne (plutony), batalionowe, pułkowe, brygadowe (kompanie)²¹.

W przeddzień agresji sowieckiej Kresy Wschodnie nie były przygotowane do odparcia ataku nowego wroga. Polska doktryna wojenna nie zakładała wojny na dwa fronty i to w dodatku ze znacznie silniejszymi przeciwnikami. Dlatego też wszystkie możliwe jednostki liniowe zostały rzucone do walki przeciwko Niemcom. Te, które zostały na Kresach, nie posiadały większej wartości bojowej pod względem wyszkolenia, wyposażenia i uzbrojenia. Mogły jedynie wołać walki zmanifestować swoją obecność wobec nowego wroga i pokazać, że jego uderzenie nie będzie kolejnymi ćwiczeniami taktyczno-operacyjnymi.

²¹ J. Prochowicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza w 1939 r.*, praca doktorska (WII PDN) 1997, s. 208-213.